Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 7 listopada 1930 r. Nr. 41.

14 to nie hasło walki przeciw komukolwiek, lecz hasło samopomocy i obrony własnych interesów 14

Nasza droga.

Mówi się, że tam gdzie cel, to znajdzie się i droga, prowadząca do zrealizowania tego celu. My mamy cel i dlatego też droga nasza jest prosta, bez zboczeń, ciężka wprawdzie, ale pewna. Nasza droga jest tego rodzaju, że zaraz na jej początku widzi się już szczyt, do którego ona prowadzi. Sjonizm prowadzi naród żydowski po tej drodze już przeszło 30 lat i ani razu nie okazała się konieczność zboczenia z tej drogi lub obrania innej.

Jaki jest nasz cel?

Możemy go określić w krótkim, ogólnym zarysie. Chcemy narodowi żydowskiemu zwrócić te siły, których golus go pozbawił, — jego dumę i honor, jego męstwo i niezachwiane poczucie wspólnoty. Pragniemy doprowadzić do tego, by Żydzi stali się poważaną częścią obywatelstwa każdego państwa, a w szczególności tam, gdzie żyjemy we większych skupieniach. Dążymy do tego, by Żydzi stali się odpornymi i zdolnymi do obrony w ciężkiej walce życiowej i by mogli przeciwstawić się wszelkim zakusom, zmierzającym do zniszczenia ich egzystencji ludzkiej.

Oto nasz cel. A do tego celu prowadzi jedyna droga, którą my wskazaliśmy — droga samodzielności narodowej i wytężonej koncentracji własnych sił narodowych. Nikomu nie przeciwstawiamy się Nie zajmujemy też niczyjego miejsca. Szukamy tylko dla siebie terenu, na którym moglibyśmy stać, poruszać się, oddychać i rozwijać się.

Dlatego też zaraz po zmartwychwstaniu Rzeczypospolitej Polskiej jednym silnym ciosem przełamaliśmy kajdany, któremi przykuwano nas do obcych wozów. Zawsze musieliśmy wlec się za obcymi, których nasze życie i nasze potrzeby zupełnie nie interesowały.

Ten stan rzeczy uległ zmianie. Nie służymy więcej nikomu, lecz tylko państwu i sobie. Służymy państwu, gdyż tylko państwo oparte na sprawiedliwości i wolności może istnieć i rozwijać się. Służymy sobie, gdyż walczymy uczciwie i jawnie o nasze prawa obywatelskie i narodowe.

Po tej linji prowadziliśmy naszą politykę w ciągu 12 lat i mamy prawo do twierdzenia, że praca nasza została uwieńczona chlubnym rezultatem. Czy pamiętacie, Żydzi, jak to było wówczas, kiedy objęliśmy spadek, odziedziczony po naszych poprzednikach? Staliśmy przed potężną górą nienawiści, napotkaliśmy na żelazny mur pogardy. „Kim ty jesteś Żydzie, że się też odzywasz?" — mawiano do nas z pianą na ustach, z dzikim blaskiem w oczach i z zaciśniętemi pięściami. Ale my ani na chwilę nie opuściliśmy naszego posterunku, ani razu nie zboczyliśmy z naszej drogi.

I osiągnęliśmy to, że się nas już rozumie, że się nas już uznaje. Sprawa, czy Żydzi mają prawo do wystawiania swych żądań obywatelskich i narodowych przestała być problemem. Wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego i w gabinetach ministerjalnych nasze żądania nie są już uważane za „chucpę żydowską", lecz za naturalne prawo równouprawnionego obywatela.

A dalej. Niema już dużo takich warjatów lub demagogów, którzyby uważali naszą politykę za szkodliwą dla państwa. Przeciwnie, szuka się naszej współpracy, która jest uważaną za wysoce pożyteczną dla państwa.

I dalej kroczyć będziemy naszą dotychczasową drogą. Nie zboczymy ani na prawo, ani na lewo, tembardziej, że doświadczenie wskazało nam, że nasza droga jest najlepszą. Droga nasza jest wprawdzie ciężka, ale pewna. Prowadzi ona w górę, a tam na górze świeci promieniejące słońce lepszego jutra.

Być może, że Żydom kiedyś w golusie będzie lepiej. W tym też kierunku pójdzie nasza praca, jeżeli obdarzycie nas zaufaniem. Wiemy i wierzymy, że cel i droga naszej polityki w golusie jest częścią naszego celu i drogi, prowadzącej do wielkiego wyzwolenia w Erec Izrael.

Żydzi! Wyborcy i Wyborczynie!

Starają się wam wmówić, że w naszym okręgu nie można przeprowadzić żydowskiego mandatu. Mandat żydowski zależnym jest jedynie od was. Jeżeli wszystkie głosy żydowskie we wszystkich miastach i miasteczkach oddane zostaną **na listę bloku narodowo-żydowskiego Nr. 14,** mandat żydowski w naszym okręgu jest możliwym, a nawet pewnym.

Nasz ukochany i czcigodny

Dr THON

może być wybranym w naszym okręgu, jeżeli wszyscy Żydzi, kobiety i mężczyźni dnia 16 listopada będą solidarnie głosowali na **listę Nr. 14,** na której kandyduje też znany działacz społeczny, publicysta i dzielny bojownik o nasze prawa

Dr DAWID BULWA z Krakowa.

Żydzi! Nie dajcie się zbałamucić. Nie dajcie się wstrzymać od głosowania, gdyż byłoby to zdradą wobec was samych, waszych dzieci i całego narodu żydowskiego.

Każdy Żyd, któremu dobro narodu żydowskiego jest drogie i święte, musi wziąść udział w wyborach dnia 16 listopada i oddać swój głos na **listę Nr. 14.**

Komitet wyborczy Bloku Narodowo-Żydowskiego w Tarnowie.

Nasza legitymacja.

Czyż po trzydziestokilkuletniej pracy uświadamiającej na ulicy żydowskiej koniecznem jeszcze jest wykazywanie naszej legitymacji.

Jasny i niedwuznaczny jest nasz program: Walczymy o odrodzenie narodowe we wszystkich dziedzinach życia żydowskiego.

Stajemy do walki wyborczej dla dobra narodu żydowskiego i jego przyszłości.

Nie lękamy się tej walki. Jest bowiem o co walczyć i mamy dobre prawo do tej walki, bo bronimy najświetszych i najetyczniejszych i bardzo racjonalnych dóbr.

Pod tym sztandarem walczyliśmy z wszystkimi wrogami narodu żydowskiego, a hasła nasze prowadzą nas niechybnie do zwycięstwa.

Czy istnieje na ulicy żydowskiej jedna jeszcze partja, zasługująca na zaufanie mas żydowskich? Czyż znacie jeszcze jedną partję, któraby w najtrudniejszych warunkach tak dzielnie broniła interesów ludności żydowskiej?

Sjonizm zastępuje wszystkie warstwy i klasy narodu żydowskiego. Nasi posłowie sjonistyczni bronili w Sejmie żydowskiego robotnika, kupca i rzemieślnika. Odpierali ataki, wymierzone przeciw religji żydowskiej. Dzielnie stali na straży najżywotniejszych interesów mas żydowskich.

Prawdą jest, że my Żydzi mamy jeszcze różnych opiekunów, przywłaszczających sobie prawo do przemawiania w imieniu ludności żydowskiej.

Są to jednak zdrajcy, burzyciele życia żydowskiego, karjerowicze, sprzedający „purecowi" naród żydowski za drobną „łaskę" lub „grzeczność".

My sjoniści byliśmy pierwszymi, którzy podnieśliśmy protest przeciw prześladowaniu narodu żydowskiego. Jedynie my wywalczyliśmy poważanie dla uciskanego Żyda.

Ciężka była walka posłów żydowskich w Sejmie, ale trudniejsza jeszcze walka czeka ich w przyszłym Sejmie.

Nasi posłowie będą mieli ciężkie, ale bardzo ważne zadanie przed sobą, a mianowicie: **zniesienie lub przynajmniej złagodzenie ustawy o spoczynku nie-**

dzielnym, rujnującym handel żydowski i niszczącym egzystencje żydowskie.

Pytamy się was, Żydzi: Kto będzie miał siłę i odwagę wystąpić przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym?

Pamiętajcie, że spoczynek niedzielny został stworzony jedynie w tym celu, by niszczyć egzystencje żydowskie.

Pamiętajcie, że my Żydzi płacimy największe podatki. I cóż w zamian za to otrzymujemy? Któż utrzymuje żydowskie szpitale i szkoły?

Ile my Żydzi otrzymujemy z państwowego budżetu na nasze cele religijne?

Poza interesem gospodarczym bronimy dobrego imienia narodu żydowskiego.

Jak długo występujemy jako naród z godnością, tak długo liczyć możemy na szacunek innych.

Jeżeli pozwolimy na załamanie się polityki narodowej, stracimy ten szacunek.

Tylko ten, kto niema godności ludzkiej, nie rozumie, jaka stawka jest w grze w obecnej walce wyborczej.

Potrzebny jest własny wewnętrzny wysiłek, by naród żydowski nie wyszedł z tej walki złamany i bez godności.

Bronimy dóbr ogólno-ludzkich i żydowskiej kultury i postępu przed zakusami tych, w których ręce nie wolno oddać kształtowania naszego życia, a którzy narzucają się swą opieką.

Musimy ich zwalczać i usunąć ich poza obręb polityki żydowskiej, bo jesteśmy odpowiedzialni za losy całego narodu żydowskiego.

Chce się z nas Żydów zrobić narzędzie w tej walce wyborczej. Komuś są nasze głosy potrzebne dla swych celów.

Z narodu jednak żywego narzędzia zrobić nie można.

Garstka zdeprawowanych Żydów skłonna jest dać się użyć jako takie narzędzie wyborcze.

Starać się musimy, by ta część i szkoda stąd płynąca stała się jak najmniejszą.

Tylko karny wysiłek i masowy udział wyborców żydowskich, głosujących na listę **bloku narodowo-żydowskiego** może zmniejszyć to zło.

Przyszły Sejm będzie miał kolosalne znaczenie dla państwa i jego ustroju. Ma on bowiem uchwalić cały szereg ustaw, wrzynających się głęboko w życie żydowskie. Przyszły Sejm ma zmienić konstytucję i uchwalić nową ordynację wyborczą.

Przeciwko nam i naszym najżywotniejszym interesom zjednoczą się w przyszłym Sejmie wszyscy, począwszy od socjalistów, a skończywszy na endecji. Wszystkie partje, szukające teraz waszych głosów, znajdą wspólną platformę na polu antysemityzmu.

Posłowie narodowo-żydowscy, a w szczególności nasz **czcigodny Dr Thon**, zawsze stali na posterunku, gdy zachodziła potrzeba obrony interesów żydowskich. Zawsze stali na straży naszych pozycyj, walcząc o nasze prawa.

Obecnie grozi niebezpieczeństwo, że atak na żydowskie egzystencje i na prawa Żydów jeszcze będzie silniejszy.

Zwarty i silny musi więc być nasz front!

Mamy przed sobą ciężką walkę o nasze interesy kulturalne, polityczne, socjalne i ekonomiczne.

Musimy iść do tych wyborów z całą ofiarnością.

Każdy niechaj idzie do urny i wpłynie też na drugich, bo w grze jest cały jednolity polityczny front żydowski, bo zachwiany będzie dorobek lat i zniweczoną będzie praca żmudna i ciężka.

Do walki musimy wysłać naszych najlepszych przywódców, którzy już dowiedli, że mają siłę i odwagę ku temu. Musimy wysłać tych, którzy już z chlubnym rezultatem o nasze żądania walczyli.

Żydzi! Wyborcy i Wyborczynie! Los trzech miljonów Żydów spoczywa w waszych rękach.

Dnia 16 listopada głosujcie na listę **Nr. 14.**

Daremne są wasze rachuby na ortodoksję, która jawnie już sympatyzuje teraz z naszym programem narodowym i palestyńskim.

Za głęboko już wniknął w duszę żydowską proces uświadomienia narodowego, by wasze w przedpokojach pańskich uplanowane machinacje wyborcze mogły mieć dostęp do wyborcy żydowskiego.

Czyż nie jest zbrodnią wobec narodu żydowskiego, jeżeli przed nikim nieodpowiedzialne zdemoralizowane jednostki chcą wywołać wrażenie, że ta lub inna część Żydów popiera aktywnie jeden zwalczających się obozów polskich?

I już zbrodnicza ta robota naszych zbankrutowanych moszków wydaje owoce, które mogą stać się zgubne dla Żydów.

Już stronnictwo chłopskie „Piast", zwalczając sanację, wykorzystuje ten fakt, że sprzedawczyki nasze szukają nabywców na głowy żydowskie i wola do chłopów w swych odezwach wyborczych, że „za jedynką pójdą jak jeden mąż obszarnicy, przemysłowcy, rabini i ci, co muszą".

Czas, by rabini nasi zabrali głos i oświadczyli, że nie mają nic wspólnego z „macherami" politycznymi, którzy nieraz wyzyskują autorytet rabinów dla swych prywatnych interesów.

Żydzi! Musimy prowadzić naszą samodzielną politykę!

Nie walczymy ani z obszarnikami przeciw chłopom, ani z chłopami przeciw obszarnikom.

Bronimy własnych dóbr i interesów! W dniu 16 listopada dajcie należytą odprawę sprzedawczykom i podłym „macherom", którzy są hańbą i zakałą naszego społeczeństwa.

Chodzi o godność narodu żydowskiego! Precz z upodleniem!

Każdy głos żydowski na listę narodowo-żydowską **Nr. 14.**

W sobotę 8 listopada 1930 r. punktualnie o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w sali Soldingera

Referat

p. t.

„O DROGĘ MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ"

Referenci: Henryk Spielman i Aron Fuss

Za Komitet Organizacyjny:

Akademicki Związek Sjoński „Achdut", Brith Trumpeldor, Ceirej Mizrachi Gordonja, Hanoar Haiwri, Haszomer Hadati, Haszomer Hazair, Hechaluc, Młode Wizo, Z. M. R. Menora.

Wstęp dla szeklowców.

„Macherom" wyborczym pod rozwagę.

Nasza lista z Drem Thonem na czele jest wprawdzie w naszym okręgu wyborczym jedyną, na którą społeczeństwo żydowskie może oddać swe głosy, ale ukryci wrogowie tej listy i starzy rozbijacze jedności żydowskiej nie śpią.

Już oni gdzieś tam radzą i szachrują, już się tam gdzieś odbywają targi bardzo znamienne, bo odbywają się bez gospodarza, jakim jest wyborca żydowski.

Spokojnie przypatrujemy się tym konwentyklom. Wierzymy w zdrowy instynkt mas żydowskich. Wierzymy, że podłych sprzedawczyków żydowskich jest u nas już bardzo mało i że ich na palcach zliczyć można.

Trzeba będzie jeszcze walczyć z tem upodleniem, trzeba będzie dokładniej oczyścić ulicę żydowską z wszelakiego rodzaju pluskiew i robactwa, które jeszcze zanieczyszcza nasz organizm.

Znamy was moszki!

Brzydzą się wami nawet i ci, w których ręku jeszcze tylko narzędziem.

Próżne są wasze próby oderwania od nas choćby najdrobniejszej części żydostwa! Oszukujecie tych, którym zaprzedaliście duszę biednego Żyda, bo żadnego posłuchu i znaczenia nie macie w ulicy żydowskiej.

Żydowskie kupiectwo, żydowscy rzemieślnicy, inteligencja żydowska z odrazą i oburzeniem odwraca się od was, bo jesteście parszywemi owcami w społeczeństwie żydowskiem.

OSTRZEŻENIE.

Podaje się do wiadomości, że zgubiony został blankiet wekslowy do sumy 500 zł., z podpisami Jacques Popper, Irena Liebeskind, Szymon Weit i Mendel Biegeleisen, oraz ostrzega się przed nabyciem tego blankietu wekslowego.

Jacques Popper i Irena Liebeskind.

Józef Heuman.

Kol Nidre.

(Dokończenie).

Mijały znów tygodnie i miesiące. Moje życie ciężkie i mozolne pozostawało bez zmian. Coraz bardziej zanikała nadzieja uzyskania dekretu. Znów nurtowała i opanowała mię wreszcie myśl, że jako Żyd nie dostanę go nigdy. Zwolna bladło wspomnienie owej pamiętnej nocy, aż wkończu zgasło zupełnie. I pewnego dnia wróciłem do dawnego postanowienia: zerwać z żydostwem.

Znów późnym wieczorem zasiadłem do pisania podania do Św. Synodu. Siedziałem zatopiony w pracy. Wtem za oknem ozwał się głos. Znowu dokładnie słyszałem śpiew ojca, zrazu stłumiony, coraz donioślejszy, wreszcie — znów rozpoznałem wyraźnie pieśń modlitwy Kol Nidre.

Skoczyłem do okna, rozwarłem je w sekundzie. Nie zobaczyłem nic i nikogo. Pozostałem bez ruchu, zdumiony, wzruszony. Głos przebrzmiewał łagodnie, zwolna nacichał. Aż zamilkł.

Doznałem wstrząśnienia, wszystko się we mnie zachwiało. Począłem się bić z myślami, czy uczynić ów rozstrzygający krok. Po krótkiej chwili zwątpienia zadecydowałem pozostać przy żydostwie.

Wciąż upływały miesiące. Oczywiście nie siedziałem z założonemi rękami. Gorączkowo szukałem dróg, środków i sposobów załatwienia mego podania w Ministerjum. Lecz nic nie pomagało, wszystko pozostało jak dawniej. Rodzina moja rosła. Troski ciążyły coraz dotkliwiej. Nie sypiałem po nocach.

Wspomnienie owych nocy niesamowitych nawiedzało uparcie mój udręczony mózg, nękany bezustanku troską o jutro. Poraz wtóry już niewytłumaczone zjawisko odwiodło mnie od powziętego zamiaru, poraz wtóry spowodowało, że nie wyrzekłem się mej wiary.

Nigdy nie zajmowałem się okultyzmem lub parapsychologją — taka jest obecnie naukowa nazwa tego przedmiotu, — nie wierzyłem w duchy, byłem całkiem zdrów, wiedziałem, że umysł mam jasny i sprawny, wolny od wszelkich przywidzeń, że nie miewam halucynacyj. Zapytywałem sam siebie, jak mogłem ja, człowiek myślący trzeźwo i ściśle, przestraszyć się duchów. Powiedziałem sobie, że moje postępowanie jest wprost niewytłumaczonym nonsensem, krzywdą niczem nieuzasadnioną, którą wyrządzam rodzinie i sobie, dopuszczając do niedostatku z powodu jakiegoś przywidzenia.

Żona moja, której zwierzyłem się ze wszystkiego, zrozumiała moją udrękę, moje zmagania ciężkie i bolesne i starała się pocieszyć mię, jak tylko mogła.

Pewnego dnia wróciłem do domu z pracy, znużony i wyczerpany. Przesiedziawszy chwilę z żoną i dziećmi, udałem się na spoczynek. Lecz upragniony sen nie nadchodził. Dziki rój myśli wirował nieustannie po mojej umęczonej głowie. Wciąż te same myśli ulatywały i wracały uparcie, jak pszczoły w ulu. Wkońcu słyszałem już tylko jedną myśl, natrętniejszą, silniejszą od innych: Jak długo jeszcze będzie trwała ta męka bez końca i celu. Posłuchaj nareszcie swego rozsądku. Wyślij ostatecznie to swoje podanie do Św. Synodu.

Nie zdołałem już opędzić się tej myśli natarczywej, która nie ustępowała, stopniowo opętała opanowała wkońcu zupełnie moją wolę. Uległem.

Ostrożnie, nie budząc nikogo, wyśliznąłem się z łóżka, przeszedłem do pracowni i zacząłem pisać podanie do Św. Synodu. Pisałem szybko, zdanie za zdaniem pokrywało papier. Nagle za oknem rozbrzmiał głos. W upiornem przerażeniu usłyszałem głos ojca, głos śpiewający modlitwę Kol Nidre. Głos śpiewał. I niósł natchnienie tak żarliwe, wzruszenie tak potężne, tak bezdenną skruchę, że dotarł do najserdeczniejszych głębin mej duszy.

Z nagła, niezwykłą jasnością przeszyło mnie wspomnienie lat dziecinnych i domu ojcowskiego. Przypomniało się wychowanie, oparte na ścisłem przestrzeganiu wiary i miłości serdecznej. Z najgłębszej oddali wspomnień wynurzył się nagle wieczór przed Sądnym Dniem.

Ojciec w śnieżno-białych szatach śmiertelnych kładzie drżącą od wzruszenia rękę na mej chłopięcej głowie i błogosławi mnie prastarym zwyczajem, potem zabiera mię ze sobą do jaśniejącej światłami synagogi. W drodze napotyka braci swej wiary, z którymi zamienia uściski dłoni i życzenia szczęścia. Widziałem przed sobą ów nastrój nieopisany, pełen głębokiej powagi i podniosłości, unoszący się nad rozmodlonym tłumem. Łkania tłumione dochodziły z galerji dla kobiet, ciężkie westchnienia wydzierały się z piersi mężczyzn.

Czułem, jak niewidzialna dłoń ściska mnie za gardło, jak chwyta nagłym skurczem za serce, jak nieznana moc zalewa gorącemi łzami oczy i twarz.

Śpiew za oknem umilkł już dawno. Siedziałem przy biurku i płakałem. Płakałem nie nad sobą, nie nad mą dolą ciężką i twardą, lecz nad mym narodem udręczonym bez granic, prześladowanym i uciskanym przez tysiące lat, tym narodem nieszczęsnym, który nigdy nie zaznał spokoju i wytchnienia, jeszcze ciągle nie znalazł wyzwolenia z męczeństwa, nałożonego nań przez Boga.

Moje łkanie zbudziło żonę. Wbiegła i przypadła do mnie, w przerażeniu pytając, co się ze mną dzieje. Uspokoiłem się i opowiedziałem jej wszystko. Dodałem, że ostatni to raz zamierzałem porzucić wiarę mych praojców. Zaprzysiągłem jej to na wszystko co mi najdroższe na świecie, prócz niej: na nasze dzieci i na pamięć mego zmarłego ojca.

Udałem się na spoczynek i spałem kamiennym snem do późnego dnia.

Potem zająłem się spokojnie swoją pracą codzienną.

W trzeci dzień po owej niezapomnianej nocy przyszła ranną pocztą nominacja na adwokata".

Tyle Dr W.

Zauważam przytem, że opowiadającym opanowało widoczne wzruszenie, bladość okryła jego twarz i pot w ciężkich kroplach zrosił mu czoło.

W milczeniu ściskałem mu dłoń.

Wpisujcie się na Seminarjum hebrajskie „Tarbutu“

Szczegóły w kronice.

Dlaczego musimy głosować w naszym okręgu na listę narodowo-żydowską Nr. 14?

Już nieraz pisaliśmy na tem miejscu, że obowiązkiem Żydów jest w każdym okręgu wyborczym głosować na naszą listę Nr. 14, bez względu na to, czy istnieje możliwość przeprowadzenia mandatu żydowskiego.

Ostatnio nasz czołowy kandydat i przywódca Dr Thon daje na to pytanie odpowiedź na łamach „Nowego Dziennika“ z dnia 6 b. m.

Chcemy, by każdy Żyd w naszym okręgu wyborczym zapamiętał sobie dobrze słowa Dra Thona, który daje świetną odprawę tym wszystkim, którzy chcieliby otumanić wyborców żydowskich argumentem, że nie mamy widoków na uzyskanie własnego mandatu w naszym okręgu.

Oto, co pisze Dr Thon:

„Nieskupiona na jednem terytorjum mniejszość, jaką jest żydowska, nie może z natury rzeczy wyzyskać wszystkich swoich głosów bez reszty. Dlatego jest ona skazana — także z natury rzeczy — na uszczuplenie swoich możliwości. Nie może ona w żaden sposób tyle mieć mandatów, ile jej liczbie odpowiada. To jest naturalne. Dochodzi u nas jeszcze coś, co już nie jest naturalne, tylko sztuczne: Zła wola tych, którzy przykroili geografję wyborczą z wyraźnym zamiarem, ażeby nam zaszkodzić. To chyba nie jest tajemnicą, że nasza ordynacja wyborcza na punkcie rozdziału okręgów została zrobiona z wyraźnym i cynicznie przyznanym zamiarem, ażeby uszczuplić liczebnie reprezentację żydowską.

W takim stanie rzeczy nie ilość mandatów, tylko ilość głosów może reprezentacji żydowskiej nadać na terenie Sejmu należytą powagę. Było jednak dla żydowskich posłów z Małopolski niezmiernie ważnym atutem, że mogli wskazać, że niemal w pełnych stu procentach — takie rzeczy dają się bardzo dobrze rozliczyć i obliczyć! — całe żydostwo stoi za nimi. Może to był jeden z powodów naszej opozycji przeciw blokowi mniejszości narodowych, że on nam zaciera i zamazuje fizjognomję wyborów. Nie można wyłuskać samych Żydów, żeby się powołać nietylko na ich ilość, ale z jeszcze większym naciskiem na ich — komplet.

Stąd też pochodzi, że posłowie żydowscy w Sejmie polskim byli faktycznie uznanymi i niekwestjonowanymi przedstawicielami ludności żydowskiej. To uznanie nadało ich słowom szczególny nacisk i walor. Tak jest: nacisk i walor — pomimo wszystko. Jeszcze w żadnym parlamencie żydowscy posłowie nie stali w takim uznaniu i poważaniu, co w Sejmie polskim, nie mówiąc oczywista o osobistej powadze, tylko o samym tytule reprezentanta miljonów. Dlatego też musimy iść sami, ażeby nas poznali i uznali.

Drugim, również ważnym argumentem, jest to, że nareszcie trzeba było Żydów wyciągnąć ze stałej hipoteki tych, co mają władzę. Starsi ludzie chyba to pamiętają, jak to było w naszych stronach. Każdy starosta wnosił do wyborów pewny kapitał, którego mu nikt nie mógł zabrać: swoich Żydów. Ten towar każdy kahał do spółki z propinacją i starostą miał na składzie.

Niech Żyd naszych dni spróbuje sobie to uprzytomnić, czy on się nie zarumieni po same uszy ze wstydu? Gdy nam dzisiaj opowiadają, jak to stary szlachcic kazał żydowskiemu arendarzowi tańczyć, śpiewać, koziołki wywracać gwoli zabawie swoich Jaśnie Wiemożów, to nam krew kipi w żyłach. A taki stosunek pańszczyzny politycznej, jaki wobec Żydów był jakby niezaprzeczonym prawem, nie jest dużo mniej hańbiący, jak uległość dawnego karczmarza wobec swego pureca. Nasz system polityczny, który Żydów usamodzielnił, był niejako wyzwoleniem niewolników, zniesieniem pańszczyzny.

Czy to nie jest jasne? Niechże powstanie Żyd, który ma honor w duszy i zaprzeczy słuszności tego argumentu.

Przychodzą jednak z tem, że oto jest teraz taki i taki rząd, któremu można zaufać. A zatem: ten rząd trzeba popierać.

Przypuśćmy, że tak jest w istocie, że ten rząd jest, jak to Leibnitz twierdził o naszym świecie, „najlepszym ze wszystkich możliwych“ rządów. Nie potrzeba dodać, że na tem miejscu się tej tezy nie podtrzymuje i nie propaguje, chociaż przyznaje się, że ten rząd etycznie stoi ponad poziomem zoologicznego antysemityzmu niektórych swoich poprzedników. Ale przypuśćmy, że jest on wymarzonym ideałem. To przecież pytanie jest: czy nam wolno dla niego zerwać z naszym aktem wyzwolenia z pańszczyzny politycznej? Dzisiaj ten rząd, jutro inny, — a my już znowu będziemy przykuci do progów staścińskich. Ten przyszły starosta przyjdzie z pretensją: Jakto, czyście nie byli lojalnymi“? Czy się jeszcze nie zna tego okropnego słowa „lojalność“, którym mocny jakby butem biczuje słabego! Gdyby się raz zrobiło wyłom, toby to znaczyło — sprzedawać na generacje całe Żydów.

A pozatem: w tej chwili, jak się z Żydów robi taką bezpańską zwierzynę, to każdy, kto ma strzelbę, będzie na nią polować. A dosyć śrutu dla Żydów, i na Żydów mają nareszcie wszystkie partje polityczne... I zacznie się znowu owo ohydne nagabywanie, które nietyle prośbą, ile groźbą operuje, a Żyd na wsi i w małem miasteczku wiecznie będzie żył w nieustannym lęku przed tym i tamtym sąsiadem. Wytworzą się tak okropne tarcia, że biedny Żyd, który i tak niema wolnej chwili i do samej ziemi przygnieciony jest troską i biedą, będzie miał istne piekło na ziemi.

Trzeba istotnie być wypłukany z ostatnich resztek sumienia, ażeby chcieć Żydów „naganiać“ tej, czy tamtej grupie „łowców“.

Nie — od naszego wyzwoleńczego czynu nie odstępujemy. Zasadą naszą było, jest i będzie: Żydzi stanowią przy wyborach osobną i zamkniętą w sobie grupę. Wyborca żydowski oddaje swój głos Żydowi i li tylko Żydowi. „Żydowi“, to znaczy: takiemu Żydowi, który jako Żyd kandyduje, a nie pod obcą firmą“.

Powyższe słowa niechaj sobie każdy zapamięta. Nie walczymy przeciw żadnej partji polskiej, lecz bronimy własnych żywotnych interesów.

Gładka cera — to skarb.

Czysta i gładka twarz, to niezmierny skarb dla człowieka. Człowiek o czystej cerze jest mile widziany w towarzystwie w przeciwieństwie do człowieka z twarzą nieczystą.

Wogóle ładna i czysta powierzchowność odgrywa wielką rolę w życiu towarzyskiem.

Uzyskanie czystej i gładkiej cery nie jest połączonem z wielkiemi kosztami. Należy tylko używać odpowiednich środków, a cel będzie osiągnięty.

Mydło liljowo-mleczne „Eldorado“ okazało się jako najlepszy i najpewniejszy środek ku temu.

Mydło „Eldorado“ dokonuje wprost cudów.

Ludzie, którzy przez dłuższy czas używali bezskutecznie różnych, drogich kosmetyków, po kilkakrotnem zaledwie używaniu mydła „Eldorado“ uzyskali gładką cerę, a wszelkie wysypki znikły bezpowrotnie. (pł.).

Mocno dotknięci stratą naszego kochanego Kolegi

WILHELMA ALBANA

słuch. med. w Pradze

wyrażamy w tem miejscu Jego rodzicom i znajomym głębokie współczucie.

KOŁO TARNOWIAN studjujących w Pradze

Podziekowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie z powodu zgonu mej błp. Żony, wyrażam tą drogą serdeczne podziekowanie.

Adolf Fluhr.

Z Kasy Oszczędności.

Dnia 4 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, pod przewodnictwem prezesa ks. prałata Lubelskiego.

Sprawozdanie za ubiegły perjod przedłożył imieniem Zarządu prezes ks. infułat Dr Mysor, a okazało się z niego, jak niezmiennem zaufaniem cieszy się ta instytucja wskutek wzorowego swego kierownictwa u szerokich warstw ludności, skoro w czasokresie tym, mimo tak ciężkiej obecnie sytuacji gospodarczej przybyło wkładek w wysokości 775.790 zł., tak, że stan takowych doszedł do pokaźnej sumy blisko 14 miljonów.

Kredytu udzielała Kasa w dalszym ciągu zarówno hipotecznego — tak długoterminowego na nowe, jak krótszego na stare, — jakoteż wekslowego i na skrypta dłużne, a ponadto podał do wiadomości Rady ks. infułat Myssor, że obecnie Zarząd Kasy pragnąc przyjść z pomocą kupiectwu, któremu wskutek ostatnich restrykcyj kredytowych ze strony Banku Polskiego, oraz Banku Gospod. Kraj. wrota kredytowe niemal zupełnie zostały zamknięte, — uchwalił uruchomić także dział dyskontowy rymes kupieckich na zasadach ustalić się mających.

Zarządzenie to spotka się niezawodnie z szczerem uznaniem warstw kupieckich i życzyć tylko należy, by ono czem rychlej w życie wprowadzonem zostało.

Nasi kandydaci.

Na liście Bloku Narodowo-Żydowskiego Nr. 14 w okręgu tarnowskim kandydują najwybitniejsi przywódcy naszego ruchu i niestrudzeni bojownicy o prawa żydowskie.

1) Dr Ojasz Thon, b. poseł z Krakowa
2) Dr Dawid Bulwa z Krakowa
3) Inż. Bernard Zimmerman z Krakowa
4) Józef Heuman z Tarnowa
5) Dr Samuel Spann z Tarnowa
6) Wolf Gőtzler z Tarnowa
7) Dr Jakób Błech z Gorlic

Głosujcie na listę Nr. 14.

14 14 14 14

Zjazd okręgowy org. „Hanoar Haiwri".

W niedzielę dnia 2 listopada 1930 r. odbył się zjazd kierowników okręgu tarnowskiego organizacji „Hanoar Haiwri", przy udziale 40 kierowników z poszczególnych gniazd prowincjonalnych, tudzież licznych kierowników tut. gniazda. Zjazd zagaił kierownik tut. okręgu brat Janek B., który w swojem przemówieniu wskazał na obecną ciężką sytuację w ruchu sjonistycznym i w związku z tem na konieczność wzmożenia pracy w naszych szeregach. Po przywitaniu przybyłych i delegata Rady Naczelnej M. Gottlieba, rozpoczęły się obrady. Nastąpiły sprawozdania z poszczególnych gniazd, z pracy w ostatnim okresie i sprawozdanie z pracy w okręgu, z którego wynika, że ilość gniazd w okręgu tarnowskim osiągnęła liczbę dwanaście.

Następnie wygłosił brat Cwi referat o wystawie okręgu tarnowskiego.

Po przerwie obiadowej odbyła się pogadanka kierowników gniazd, na której omawiano aktualne problemy ruchu.

Jako czwarty punkt porządku dziennego odbył się referat delegata Rady Naczelnej na temat: „Obecna sytuacja w sjoniźmie i nasza obecna droga". Referent w przeszło godzinnym wywodzie przedstawił dokładnie obecną sytuację w sjoniźmie po ogłoszeniu hańbiącej „Białej Księgi" rządu brytyjskiego. Wskazał na wielką rolę naszego ruchu wobec obecnej sytuacji w sjoniźmie i wezwał do wytężonej pracy dla dobra idei ogólno-sjońskiej.

Następnie referował brat Cwi na temat: „Hebraizacja naszego ruchu", — wkońcu kierownik okręgu przedstawiwszy program przyszłej pracy w okręgu, zamknął wśród podniosłego nastoju zjazd.

Arjeh.

Walne zgromadzenie „Samsonu".

W sobotę 1 listopada odbyło się walne zgromadzenie „Samsonu" w szkole bar. Hirscha, przy udziale około 100 osób. Zgromadzenie zagaił dotychczasowy prezes p. inż. Szancer, poczem przewodnictwo objął p. Henryk Fluhr. Pierwszą część wypełniły same sprawozdania, z których wynikało, że największe postępy poczyniła w bież. roku sekcja tennisowa i lekkoatletyczna, ale zarazem też, że niestety w proporcjonalnie odwrotnym stosunku do rozwju jakościowego poszczególnych sekcyj, jest ich stan finansowy, pomyślny jedynie u tych sekcyj, które żadnych imprez nie urządzają, t. j. ślizgawkowej i ping-pongowej. Nad sprawozdaniami rozwinęła się dłuższa dyskusja, ograniczona wprawdzie do 5 minut dla każdego mowcy, tem niemniej przeciągająca się niepotrzebnie.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów, które przez aklamację dały następujący rezultat: prezes inż. Karol Szancer, wiceprezes Henryk Fluhr, członkowie wydziału: Naftali Argand, Artur Brügg, Józef Fast, Zygmunt Fenichel, Jakób Gans, Dr Ign. Goldfinger, Leon Grabkowicz, Dr Henryk Grünberg, Józef Israelowicz Dawid Kleinhändler, Szymon Reich, Salo Rottenberg, Hugo Spiller.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zapisał się do głosu tow. Goldfarb, który rozpoczął uzasadniać rezolucję w sprawie wydania przez rząd angielski „Białej Księgi". Przewodniczący p. inż. Szancer przerwał mowcy i tłumaczył się tem, iż zobowiązał się wobec władz niedopuścić na walnem zgromadzeniu do żadnych demonstracyj politycznych.

PODZIĘKOWANIE.

Podpisany Zarząd składa serdeczne podziękowanie WP. Mojżeszowi Friessowi, Ernestynie Bellerowej, Anieli Feldowej, Chaimowi Ungrowi i Firmie D. i S. Seiden za ofiarowaną dla Zakładu Sierót podszewkę i watelinę do płaszczy zimowych, a WP. Szymonowi Seidenowi za łaskawe zajęcie się zebraniem powyższych materjałów.

Zarząd Zakładu Sierót Żydowskich w Tarnowie.

Kronika.

K. K. L. Towarzyszki i Towarzysze, którzy są w posiadaniu bloków z akcji „Odpowiedź na Białą Księgę", prosimy o załatwienie poruczonej im składki i oddanie bloków najdalej do 8 b. m.

Zebranie protestacyjne zakazane. Na dzień 2 listopada zwołały organizacje sjonistyczne w Tarnowie wiec protestacyjny przeciw wydanej przez rząd angielski „Białej Księdze". Wiec ten nie odbył się z powodu zakazu władzy administracyjnej pod pozorem względów na bezpieczeństwo publiczne w okresie wyborczym.

W innych miastach podobne wiece się odbyły i nigdzie spokoju publicznego nie zakłócono.

W czyim interesie nastąpił zakaz, łatwo się jest domyśleć.

Organizacja „Tarbuth" w Tarnowie urządza Wyższy Kurs hebrajski (Seminarjum) z udziałem najlepszych sił pedagogicznych. Wykładane będą w I semestrze: historja żydowska (tow. dyr. Dr Silberpfennig), literatura średniowieczna (tow. Weinberg), literatura nowoczesna (tow. Ncami Ginsburg), gramatyka (tow. Herzman). Opłata miesięczna 5 zł. Pierwsze zebranie słuchaczy(ek) w sobotę 8 listopada o godz. 6 wieczór w lokalu Ochronki żyd.

Ochronka żydowska urządza w sobotę 8 listopada „Dancing" w kawiarni Secesja. Początek o godzinie 9 wieczór.

Org. kobiet „Wizo" urządza w sobotę 8 listopada o godz. 6 wieczór w sali kahału walne zebranie, na które zaprasza się wszystkie członkinie.

Hitachduth. W sobotę 8 listopada o godz. 8 wieczór zebranie towarzyszy. Referuje Dr J. Feig na temat: „Po „Białej Księdze" rządu angielskiego". Pozatem sprawy organizacyjne.

Podpisujcie protest przeciw Białej Księdze! Liga pomocy dla Pracującej Palestyny zbiera podpisy do protestu żydostwa przeciw „Białej Księdze"; miljon podpisów Żydów w Polsce będzie znakiem żywiołowego protestu przeciw wiarołomnemu aktowi rządu angielskiego, przeciw niesłychanej krzywdzie wobec narodu żydowskiego. Podpisy zgłaszają wysłannicy ze specjalnemi arkuszami.

Kapai. Posiedzenie Zarządu jak zwykle we wtorek o godz. 9 wieczór w lokalu Gordonji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.